

Sygn. akt III APa 10/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 września 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie - Wydział III Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Zofia Rybicka - Szkibiel
Sędziowie:	SSA Urszula Iwanowska (spr.) SSO del. Beata Górską
Protokolant:	St. sekr. sąd. Elżbieta Kamińska

po rozpoznaniu w dniu 22 września 2015 r. w Szczecinie

sprawy z powództwa D. G.

przeciwko (...) Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w S.

o zadośćuczynienie pieniężne za doznaną krzywdę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

z dnia 12 listopada 2014 r. sygn. akt VI P 9/12

oddala apelację.

SSA Urszula Iwanowska SSA Zofia Rybicka - Szkibiel SSO del. Beata Górską

III A Pa 10/15

UZASADNIENIE

D. G. pozewem z dnia 31 października 2011 r. złożonym w Sądzie Okręgowym w Szczecinie I Wydziale Cywilnym wniósł o zasądzenie od (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w S. kwoty 400.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami licznymi od dnia 21 maja 2010 r. do dnia zapłaty, tytułem zadośćuczynienia za krzywdę, jakiej doznał w wyniku wypadku, który miał miejsce w dniu 14 lipca 2009 r. w czasie wykonywania pracy na rzecz pozwanej. Dodatkowo wniósł o zasądzenie kosztów postępowania wg norm przepisanych, w tym kosztów zastępstwa procesowego.

W uzasadnieniu powód wyjaśnił, że w dniu 14 lipca 2009 r., w trakcie wykonywania obowiązków pracowniczych, upadł z wysokości, w wyniku czego doznał licznych uszkodzeń ciała i jego narządów. W ocenie strony powodowej zdarzenie było wynikiem zaniedbań pozwanego w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy w postaci, między innymi, tolerowania przez osoby sprawujące nadzór na budowie – remoncie odstępstw od przepisów i zasad BHP na rusztowaniu. Zdaniem

powoda zaniedbanie przez pozwanego pracodawcę obowiązku zapewnienia pracownikom bezpiecznego stanowiska pracy uzasadnia odpowiedzialność pracodawcy za wyrządzoną szkodę na podstawie art. 435 § 1 k.c. w związku z art. 300 k.p. i art. 120 § 1 k.p. Uzasadniając wysokość żadanego zadośćuczynienia, powód wskazał że jest ono adekwatne do stopnia odniesionych obrażeń i związanych z nimi trwałych następstw dla jego zdrowia i egzystencji, bowiem doznał uszkodzenia ciała (powód ma sparaliżowaną prawą stronę ciała, nie mówi, nie chodzi, nie widzi na prawe oko, ma duże problemy z normalnym i prawidłowym oddychaniem), związane z tym cierpienie fizyczne i dyskomfort psychiczny (powód cierpi na depresję pourazową, która przejawia się częstym przygnębieniem, znacznym obniżeniem progu odporności na stres oraz utratą chęci i radości życia) oraz skutki doznanego urazu dla jego życia. Zaznaczono, że z uwagi na swoją niepełnosprawność powód musi korzystać z pomocy osób trzecich. Obecnie znajduje się pod opieką matki, gdyż po wypadku opuściła go żona. Zaakcentowano również, że powód był przed wypadkiem osobą aktywną, natomiast po wypadku musiał zrezygnować ze swoich ambitnych planów życiowych. Uzasadniając żądanie zasądzenia odsetek od 21 maja 2010 r. wskazano, że pismem z dnia 17 maja 2010 r. wezwano pozwanego do zapłaty zadośćuczynienia.

W marcu 2012 r. sprawę przekazano do rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Szczecinie VI Wydziałowi Pracy i Ubezpieczeń Społecznych jako sądowi właściwemu.

Pozwany pracodawca na rozprawie w dniu 17 września 2012 r. wniósł o oddalenie powództwa wskazując, że nie ponosi żadnej odpowiedzialności za wypadek powoda, który w chwili zdarzenia był pijany – miał ponad 2 promile alkoholu we krwi.

Wyrokiem z dnia 12 listopada 2014 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych oddalił powództwo.

Powyższe orzeczenie Sąd Okręgowy oparł o następujące ustalenia faktyczne i rozważania prawne:

D. G. od dnia 26 czerwca 2009 r. był zatrudniony w (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w S. na podstawie umowy zlecenia, w ramach której zobowiązał się do wykonania prac polegających na czyszczeniu strumieniowo-ściernym do klasy SA 2,5 na jednostce NB-192. Następnie od dnia 1 lipca 2009 r. został zatrudniony w spółce (...) na podstawie umowy o pracę na czas określony do 31 grudnia 2009 r. na stanowisku malarza-konserwatora w pełnym wymiarze czasu pracy.

D. G. przed pojęciem zatrudnienia w dniu 26 czerwca 2009 r. został poddany badaniu przez lekarza medycyny pracy, który stwierdził brak przeciwwskazań do wykonywania przez powoda pracy na wysokości powyżej 3 m na stanowisku malarza-konserwatora. Powód w dniu 26 i 27 czerwca 2009 r. został przeszkolony w zakresie przepisów BHP dla pracowników zatrudnionych na stanowisku malarz-konserwator, co potwierdził własnoręcznym podpisem na zaświadczeniu o ukończeniu szkolenia wstępnego (instruktaż ogólny i stanowiskowy).

Przedsiębiorstwo (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w S. w roku 2009 prowadziło działalność w zakresie wykonywania robót remontowo-budowlanych konstrukcji stalowych, remontów statków. W czerwcu i lipcu 2009 r. spółka (...) świadczyła usługi w zakresie robót konserwatorsko-malarskich na statku remontowanym na terenie Stoczni (...) w G..

W dniu 14 lipca 2009 r. na dziennej zmianie na nowobudowanym statku NB-192 stacjonującym na stanowisku lądowym w Stoczni (...) w G. wykonywane były prace malarskie. Na nocną zmianę (w godzinach 18.00-6.00) zaplanowane było piaskowanie sufitów, tj. czyszczenie powierzchni metalowych metodą strumieniowo-ścierną żużlem pomiedziowym na pokładzie nr I od nadbudówki do ściany baku. Prace piaskarskie miały się rozpocząć po wyschnięciu farby w rejonie wykonywania tych prac. Pokład nr I znajdował się na wysokości około 12 m od podłoża, na którym stał remontowany statek. Do wykonania czyszczenia sufitu w pomieszczeniu na pokładzie I potrzebne były podesty robocze o wysokości 93-95 cm, na których pracownicy mogliby stanąć. Część takich podestów została ustawiona na statku już w ciągu dnia. Na większy zakres prac w nocy pracownicy stoczniowego oddziału rusztowań dostarczyli dodatkowe podesty. Podesty te pracownicy pozwanej samodzielnie przesuwali na swoje miejsca pracy. Pracownicy

pozwaney spółki są wyposażeni w środki ochrony indywidualnej. Piaskarz otrzymuje hełm piaskarski i kombinezon pyłoszczelny.

W dniu 14 lipca 2009 r. żaden z pracowników nadzorujących pracę piaskarzy nie sprawdził, czy podesty znajdujące się na pokładzie I, z których mieli korzystać piaskarze posiadają odpowiednie zabezpieczenia przed upadkiem; nie sprawdzono również, czy w jakikolwiek inny sposób zabezpieczono miejsce pracy piaskarzy przed ewentualnym wypadnięciem przez burtę statku.

Kierownik budowy L. J. podczas nadzorowania dziennej zmiany pracowników jedynie sprawdził, czy na pokładzie nr I znajduje się wystarczająca ilość podestów i rusztowań do przeprowadzenia zaplanowanych na nocną zmianę prac piaskarskich. W tym czasie kotara (plandeka) osłaniająca pokład nr I (znajdująca się między nadburciem a sufitem) była opuszczona, chroniąc pokład przed warunkami atmosferycznymi podczas malowania i metalizacji na statku, więc L. J. nie zwrócił uwagi na ewentualną możliwość upadku z podestu przez przestrzeń pomiędzy nadburciem pokładu a nawisem sufitowym. L. J. opuścił teren stoczni przed rozpoczęciem pracy przez pracowników nocnej zmiany. W czasie nocnej zmiany polecenia odnośnie zakresu prac wydawał piaskarzom P. B., który wcześniej otrzymywał w tym zakresie instrukcje od kierownika budowy L. J.. P. B. nie miał formalnego angażu brygadzysty, czy kierownika; był on pracownikiem odpowiedzialnym za obsługę piaskarek. Po przyjeździe pracowników nocnej zmiany, w tym powoda, do pracy o godzinie 18.00 okazało się, że piaskarze nie mogą jeszcze rozpocząć pracy, gdyż nie wyschła farba, którą położyli pracownicy ze zmiany dziennej. Ustalono zatem, że prace przy piaskowaniu rozpoczną się o godzinie 23.00, po wyschnięciu farby. Piaskarze oczekując na wyschnięcie farby zajmowali się przygotowywaniem sprzętu do piaskowania, sprzętu oświetleniowego, hełmów i zasilania do hełmów oraz rozciągali węże do piaskarek. Przesuwali podesty robocze pod swoje miejsca pracy. Około godz. 20.00 wszyscy pracownicy poszli na przerwę (na posiłek) do szatni na terenie Stoczni (...). Po posiłku około 20.30 wyszli z szatni i udali się na statek, gdzie czekali na wyschnięcie farby i polecenie rozpoczęcia prac. Farba wyschła około 22.00, wówczas pracownicy, w tym D. G. przystąpili do piaskowania.

Około godziny 22.40 doszło do wypadku. D. G. pracujący na pokładzie nr I wypadł na zewnątrz przez niezabezpieczoną przestrzeń pomiędzy nadburciem pokładu a nawisem sufitowym na I pokładzie statku. Upadł na beton z wysokości 13-16 m. Przeprowadzone bezpośrednio po wypadku badanie krwi powoda wykazało obecność w niej alkoholu etylowego: 282 mg/dl; 2,82%.

Pozwany nie kontrolował pracowników przed rozpoczęciem prac lub w trakcie ich wykonywania co do stanu trzeźwości. Kontrola taka była natomiast przeprowadzana przy wejściu na teren stoczni, przy bramie. Osoba nietrzeźwa nie została wpuszczona na teren stoczni

Pracodawca nie miał świadomości, że powód podejmując się wykonywania obowiązków pracowniczych znajdował się w stanie nietrzeźwości. W dniu 14 lipca 2009 r. ani pracownicy stoczni kontrolujący pracowników przy wejściu na teren stoczni, ani współpracownicy nie zauważyli u powoda objawów ewentualnego spożycia alkoholu. Powód nie został zatrzymany przy wejściu na teren stoczni. Współpracownicy, którzy rozmawiali z powodem nie zauważyli, aby powód był pijany. Nie widzieli również powoda spożywającego alkohol na terenie zakładu. Po wypadku sprawdzono trzeźwość wszystkich pozostałych pracowników i nikt poza powodem nie był nietrzeźwy. Gdyby pracodawca miał świadomość stanu nietrzeźwości w jakim znajdował się powód w dniu wypadku, nie dopuściłby go do pracy.

Po wypadku zostało przeprowadzone postępowanie powypadkowe. W treści protokołu dotyczącego okoliczności ustalenia wypadku przy pracy zespół powypadkowy wskazał, że bezpośrednią przyczyną wypadku było:

- ustawienie przez pracowników (w tym przez poszkodowanego) podestów roboczych o wysokości 95 cm przy burcie o wysokości 130 cm, co spowodowało, że powstała otwarta niebezpieczna przestrzeń o wysokości 120 cm między nadburciem pokładu, a nawisem sufitowym pokładu I na wysokości 12 m,
- niebezpieczne metody pracy piaskarza wykonującego prace na krawędzi burty i nawisu sufitowego,

- zlekceważenie zagrożenia, związanego z pracą na wysokości w chwili znajdowania się pod wpływem spożytego alkoholu.

Stwierdzono, że wyłączną przyczyną wypadku było naruszenie przez poszkodowanego pracownika przepisów dotyczących ochrony życia i zdrowia, spowodowane przez niego umyślnie lub na skutek rażącego niedbalstwa: Regulamin Pracy (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością – obowiązek przestrzegania trzeźwości, art. 108 § 2 k.p. odpowiedzialność porządkowa pracownika.

W toku postępowania kontrolnego dotyczącego okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy, jakiemu w dniu 14 lipca 2009 r. uległ D. G., przeprowadzonego w dniach 15, 20, 29 i 30 lipca 2009 r. Państwowa Inspekcja Pracy jako przyczyny wypadku ustaliła:

- tolerowanie przez osoby sprawujące nadzór na budowie-remontie statku odstępstw od przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy na rusztowaniu,
- tolerowanie przez osoby sprawujące nadzór na budowie-remontie statku odstępstw od przepisów poprzez dopuszczenie do eksploatacji rusztowania bez odbioru osób nadzorujących,
- tolerowanie przez osoby sprawujące nadzór na budowie-remontie statku odstępstw od przepisów poprzez dopuszczenie do eksploatacji rusztowania bez prawidłowych środków ochrony zbiorowej,
- brak właściwego nadzoru ze strony pracodawcy podczas wykonywania prac na wysokości,
- nieużywanie przez pracowników środków ochrony zbiorowej i indywidualnej przed upadkiem z wysokości,
- wykonywanie przez pracownika pracy bez uprzedniego zabezpieczenia stanowiska pracy przed możliwością upadku z wysokości,
- lekceważenie zagrożenia przez pracownika podczas pracy na wysokości.

Dodatkowo wskazano, że rusztowanie - podest roboczy piaskarza ustawiony na statku, z którego spadł powód, nie posiadał balustrady składającej się z poręczy na wysokości 1,1 m, poręczy pośredniej i deski krawężnikowej. Po ustawieniu podestu przy burcie o wysokości 130 cm, pomiędzy nadburciem pokładu, a nawisem sufitowym znajdowała się otwarta niezabezpieczona przestrzeń (120 cm). Dodatkowo wskazano, że istnieje uzasadniona przesłanka, iż lekceważenie przez pracownika zagrożenia podczas wykonywania pracy spowodowane mogło być stanem nietrzeźwości poszkodowanego.

Bezpośrednio po zdarzeniu powód został przewieziony do Szpitala Miejskiego w G. na Oddział Anestezjologii i Intensywnej Terapii, gdzie przebywał do 2 września 2009 r. W szpitalu zdiagnozowano u niego jako skutek upadku z wysokości ok. 16 m uraz wielonarządowy:

- 1) uraz czaszkowo-mózgowy ze stłuczeniem mózgu, krwiogłowiem i obrzękiem mózgu,
- 2) stłuczenie obu płuc,
- 3) złamanie żeber I-XII po stronie prawej z przemieszczeniem odłamów do klatki piersiowej i krwiakiem opłucnej,
- 4) złamanie wyrostków poprzecznych Th1-Th2 po stronie prawej.

Ubezpieczonego po przyjęciu podłączono do respiratora. W czwartym tygodniu hospitalizacji powód odzyskał świadomość. Przy wypisie był przytomny, spełniał proste polecenia, samodzielnie oddychał, jadł i pił. Był oddechowo i krążeniowo wydolny.

W okresie od 3 września 2009 r. do 4 listopada 2009 r. powód został przeniesiony na Oddział (...) Szpitala Miejskiego w G. w celu podjęcia próby leczenia usprawniającego z powodu zespołu piramidowego prawostronnego pod postacią porażenia połowiczego ze spastycznie wzmożonym napięciem mięśniowym, będącego następstwem urazu czaszkowo-mózgowego doznanego na skutek upadku z wysokości. Dodatkowo jako następstwa urazu rozpoznano zespół zaburzeń poznawczo-wykonawczych na podłożu organicznym. W czasie leczenia notowano postępującą powolną poprawę wydolności funkcjonalnej w zakresie funkcji ruchowych (powód potrafił przejść z pomocą 1 fizjoterapeuty „z kijem pasterskim” dystans kilku metrów), jak i funkcjonowania poznawczego. W dniu 3 listopada 2009 r. około godziny 18.00 odnotowano wystąpienie objawów ostrej niewydolności oddechowej z zaburzeniami świadomości jako skutek zachłyśnięcia treścią pokarmową (jogurt) podczas dokarmiania przez rodzinę. Wezwany zespół anestezyjologiczny zaintubował powoda, treść pokarmową odessano z oskrzeli pod kontrolą bronchofiberoskopu uzyskując względną poprawę wydolności oddechowej i poprawę świadomości. Do leczenia wdrożono augmentin oraz intensywną fizjoterapię drzewa oskrzelowego z zastosowaniem pozycji drenażowych. W RTG klatki piersiowej wykonanym w dniu 4 listopada 2009 r. stwierdzony masywne zmiany pneumoniczne w obrębie płuca prawego – do leczenia dołączono Metronidazol. W kolejnych godzinach obserwacji notowano narastanie niewydolności oddechowej, bez poprawy po wymianie rurki intubacyjnej zasklepującej się zapalną wydzieliną drzewa oskrzelowego, z tego powodu powoda skierowano na Oddział Intensywnej Terapii Medycznej. Po pobycie na OITM (od 4 do 16 listopada 2009 r. z rozpoznaniem zachyłstowego zapalenia płuc z niewydolnością oddechową), powód ponownie został przyjęty na Oddział (...) Szpitala Miejskiego w G. w celu kontynuowania leczenia usprawniającego. Na oddziale przebywał do 4 stycznia 2010 r. Przy przyjęciu stwierdzono stan funkcjonalny zregresjonowany do poziomu wyjściowego. W trakcie pobytu notowano kolonizację drzewa oskrzelowego *Pseudomonas aeruginosa* bez klinicznych lub laboratoryjnych cech aktywnego zakażenia. Po wyczerpaniu możliwości rehabilitacji w ramach świadczenia „rehabilitacja ciężkich uszkodzeń CUN w warunkach stacjonarnych” wobec braku zgody rodziny na umieszczenie powoda w zakładzie opieki długoterminowej z rehabilitacją, D. G. wypisano do domu pod opiekę lekarza rodzinnego. W dniu wypisu stan ogólny zdrowia powoda był dobry, AS, RR i TC w normie, powód był przytomny, rozumiał i spełniał polecenia proste i częściowo złożone poparte gestem, zachowana była wydolność układu krążeniowo-oddechowego, w badaniu neurologicznym: zespół piramidowy prawostronny w postaci porażenia połowiczego ze spastycznie (II stopień wg Asworth) wzmożonym napięciem mięśniowym. Ocena funkcjonalna: posadzony siedzi stabilnie, spionizowany do pozycji stojącej za pomocą dwóch osób potrafi przejść ze znaczną pomocą dystans kilku metrów, w zakresie ADL całkowicie zależny od pomocy i opieki. W badaniu psychologicznym stwierdzono utrzymujące się deficyty w zakresie orientacji w czasie, mowa niewyraźna, procesy pamięciowe zaburzone – szczególnie dotyczące zdarzeń bieżących, pamięć długo i krótko trwała oraz aktywność intelektualna obniżone, rozumienie komunikatów werbalnych oraz tok myślenia prawidłowe. Grafia niedostępna (niesprawna ręka prawa, lewa ręka nie ujawnia możliwości posługiwania się piśmem), kalkulia dostępna w zakresie prostych działań matematycznych, leksja tylko na poziomie pojedynczych liter.

Po wypisaniu ze szpitala w G. w okresie od dnia 4 stycznia 2010 r. do 12 lutego 2010 r. powód kontynuował leczenie na oddziale rehabilitacji z pododdziałem wczesnej rehabilitacji neurologicznej SPZOZ w H..

D. G. po tym czasie kontynuował leczenie w domu, pozostając pod opieką poradni rehabilitacyjnej, otolaryngologicznej, neurologicznej. Matka wozila go również na badania do foniatry, okulisty, lekarza rodzinnego.

Wyniki podjętego leczenia zachowawczego nie przynoszą spodziewanych rezultatów. Powód ma trudności z porozumiewaniem się, z wypowiedzianiem prostych słów. Występują u niego duże duszności, padaczka spastyczna plegia, prawostronna afazja motoryczna, zaburzenia połykania. Powód wymaga stałej opieki. Powodem opiekuje się matka K. G. oraz brat - E. G.. Czasem w opiece pomagają W. M. i F. M., którzy wożą powoda i jego matkę do lekarza.

Przed wypadkiem D. G. był żonaty, ma trzech dorosłych synów. Żona powoda odmówiła opieki nad chorym mężem. W czerwcu 2012 r. orzeczono rozwód powoda. Przed wypadkiem powód był osobą towarzyską, wesołą, jego zainteresowaniem było łowienie ryb. W każdej wolnej chwili jeździł nad jezioro. Po wypadku powód stał się zamknięty w sobie, czuje się skrepowany, gdy go ktoś odwiedza.

Przez pół roku po wypadku pracodawca wypłacał matce powoda po 300 zł miesięcznie tytułem pomocy finansowej. Pozwany opłacił również koszty dowozu powoda karetką do H. po zakończonym leczeniu w szpitalu w G..

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział ZUS w G. - Inspektorat w W. decyzją z dnia 17 października 2010 r. odmówił D. G. prawa do zasiłku chorobowego z ubezpieczenia wypadkowego za okres od 15 lipca 2009 r. do 12 stycznia 2010 r. Decyzją z dnia 5 maja 2010 r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w B. odmówił powodowi prawa do świadczenia rehabilitacyjnego z ubezpieczenia wypadkowego. Organ rentowy ustalił, że w dniu 14 lipca 2009 r. D. G. przystąpił do pracy w stanie nietrzeźwym, co w znacznym stopniu przyczyniło się do spowodowania tego wypadku.

Decyzją z dnia 15 kwietnia 2010 r. organ rentowy przyznał ubezpieczonemu prawo do świadczenia rehabilitacyjnego na okres od 12 stycznia 2010 r. do 11 kwietnia 2010 r. w wysokości 90% podstawy wymiaru oraz na okres od 12 kwietnia 2010 r. do 10 lipca 2010 r. w wysokości 75% podstawy wymiaru (z ogólnego stanu zdrowia). Następnie decyzją z dnia 27 lipca 2010 r. organ rentowy przyznał ubezpieczonemu prawo do świadczenia rehabilitacyjnego na okres od 11 lipca 2010 r. do 6 stycznia 2011 r. w wysokości 75% podstawy wymiaru (z ogólnego stanu zdrowia). Następnie od dnia 7 stycznia 2011 r. na mocy kolejnych decyzji powodowi przyznano prawo do renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy na stałe.

Pismem z dnia 17 maja 2010 r. powód zgłosił pracodawcy (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w S. roszczenie o zadośćuczynienie w oparciu o art. 430 i 445 § 1 k.c., domagając się wypłaty kwoty 1.200.000 zł. Przesyłkę nadano listem poleconym w dniu 19 maja 2010 r.

Po ustaleniu powyższego stanu faktycznego oraz na podstawie art. 435 k.c. Sąd Okręgowy uznał, że powództwo nie mogło zostać uwzględnione.

Sąd pierwszej instancji obszernie przytaczając orzecznictwo Sądu Najwyższego podkreślił, że w sprawie nie budzi wątpliwości fakt, iż pozwana spółka należy do kategorii przedsiębiorstw objętych dyspozycją normy art. 435 § 1 k.c., bowiem działalność tego przedsiębiorstwa - jako całości - opiera się na funkcjonowaniu maszyn i urządzeń przetwarzających elementarne siły przyrody (jak w szczególności energię elektryczną) na pracę i inne rodzaje energii. Bez korzystania z sił przyrody spółka nie mogłaby niewątpliwie osiągać swojego celu gospodarczego. Odpowiedzialność pozwanej kształtowała się tym samym na zasadzie ryzyka. Jednocześnie Sąd Okręgowy wskazał, że od odpowiedzialności za szkody niewyrównane przez świadczenia z ustawy wypadkowej pracodawca odpowiadający na podstawie art. 435 k.c. w związku z art. 300 k.p., czyli na zasadzie ryzyka, może się uwolnić tylko w razie wystąpienia jednej z trzech przesłanek egzoneracyjnych: siły wyższej, winy poszkodowanego, stanowiącej wyłączną przyczynę powstania szkody, oraz winy osoby trzeciej, za którą pracodawca nie odpowiada (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 czerwca 1997 r., II UKN 158/8/248).

W ocenie sądu pierwszej instancji w niniejszej sprawie zaistniała taka właśnie sytuacja - wyłącznej winy poszkodowanego. Sąd ten miał na uwadze, że poza sporem w niniejszej sprawie pozostawało, iż w dniu 14 lipca 2009 r. doszło do wypadku przy pracy, w wyniku którego powód - wykonujący pracę na rzecz pozwanego zakładu pracy - doznał ciężkiego wielonarządowego urazu. W ocenie sądu meriti w analizowanym postępowaniu brak było jednak podstaw do przyjęcia, że przyczyną wypadku w rozumieniu adekwatnego związku przyczynowego był ruch przedsiębiorstwa. Za bezpośrednią przyczynę wypadku należało bowiem uznać picie przez powoda alkoholu w zakładzie pracy podczas wykonywania obowiązków pracowniczych. Okoliczność ta nie może budzić wątpliwości, skoro przeprowadzone bezpośrednio po wypadku - w szpitalu, do którego trafił D. G. - badanie krwi powoda wykazało obecność w niej bardzo dużej ilości alkoholu etylowego: 282 mg/dl; 2,82‰. Zdaniem tego sądu, stwierdzone u powoda znaczne spożycie alkoholu jednoznacznie dowodzi zerwania związku między funkcjonowaniem zakładu a szkodą, skoro pracodawca ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 marca 2006 r., II PK 213/05). W analizowanym przypadku - w ocenie sądu pierwszej instancji - w pełni uprawniony jest pogląd, że do wypadku by nie doszło, gdyby nie nietrzeźwość powoda.

Jednocześnie Sąd Okręgowy podniósł, że nie uszło jego uwadze, iż po przeprowadzeniu postępowania kontrolnego dotyczącego okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy, jakiemu w dniu 14 lipca 2009 r. uległ D. G. Państwowa Inspekcja Pracy jako przyczyny wypadku wskazała: tolerowanie przez osoby sprawujące nadzór na budowie-reмонcie statku odstępstw od przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy na rusztowaniu, tolerowanie przez osoby sprawujące nadzór na budowie-reмонcie statku odstępstw od przepisów poprzez dopuszczenie do eksploatacji rusztowania bez odbioru osób nadzorujących, tolerowanie przez osoby sprawujące nadzór na budowie-reмонcie statku odstępstw od przepisów poprzez dopuszczenie do eksploatacji rusztowania bez prawidłowych środków ochrony zbiorowej, brak właściwego nadzoru ze strony pracodawcy podczas wykonywania prac na wysokości, nieużywanie przez pracowników środków ochrony zbiorowej i indywidualnej przed upadkiem z wysokości, wykonywanie przez pracownika pracy bez uprzedniego zabezpieczenia stanowiska pracy przed możliwością upadku z wysokości, lekceważenie zagrożenia przez pracownika podczas pracy na wysokości. Sąd uznał jednak, że w niniejszym przypadku stwierdzenie ewentualnego tolerowania przez pracodawcę odstępstw od zasad BHP nie mogło prowadzić do automatycznego przyjęcia, że istniał bezpośredni związek przyczynowy pomiędzy wskazywanym w protokole z kontroli PIP zaniedbaniami, a wypadkiem pracownika przy pracy, który miał miejsce w dniu 14 lipca 2009 r. Przy czym, sąd meriti podkreślił, że pracownik ma obowiązek przestrzegać przepisów oraz zasad BHP, a zwykła wiedza i doświadczenie podpowiada, iż nie może wykonywać pracy pracownik, który znajduje się pod wpływem alkoholu. Ponadto, zakaz picia alkoholu w miejscu pracy jest podstawowym obowiązkiem pracownika.

Trudno jest w takim stanie faktycznym – według sądu meriti - zgodzić się z tezą, że normalną (adekwatną) przyczyną wypadku było funkcjonowanie przedsiębiorstwa. W niniejszej sprawie oczywistym jest, że zwykłym, naturalnym skutkiem wypadku był stan nietrzeźwości pracownika i podjęcie w tym stanie pracy. Nie można bowiem spodziewać się, że osoba pod znacznym wpływem alkoholu (282 mg/dl; 2,82‰) będzie prawidłowo wykonywać swoje obowiązki pracownicze, z zachowaniem należytej ostrożności. Miało to o tyle istotne znaczenie, że praca w strefie roboczej, w której doszło do wypadku była niebezpieczna już z samego tylko faktu, że znajdowała się na wysokości, była wykonywana w nocy przy sztucznym oświetleniu, w specjalnym kombinezonie i hełmofonie, wymagała manewrowania węzłem z piaskiem pod ciśnieniem. Powód wykonując tego typu prace, niezależnie od stopnia zabezpieczenia miejsca pracy, winien zachować wzmożoną ostrożność i staranność, nie mówiąc już o pracy w warunkach trzeźwości. Tymczasem z winą poszkodowanego mamy do czynienia między innymi wówczas, gdy nie okaże on właściwej troski o swe własne interesy i wobec samego siebie, czyli nie dołoży takiej staranności, jaką powinien przejawiać w danych okolicznościach człowiek rozważny. Podejmując pracę wymagającą szczególnej, wzmożonej uwagi w stanie nietrzeźwości, gdy zdolności psychofizyczne są zaburzone, tym bardziej gdy praca jest wykonywana w poprzecznej, kiedy to dodatkowo organizm nie jest nastawiony na koncentrację, lecz na odpoczynek powód nie zachował elementarnych zasad bezpieczeństwa, czym wyłącznie ze swej winy doprowadził do powstania szkody.

W powyższej sytuacji ustalenie istnienia ewentualnych błędów w nadzorze popełnionych przez pracowników pozwanej nie miało w ocenie tego sądu tak istotnego znaczenia, jakiego upatrywał w tym powód. Z prawdopodobieństwem, graniczącym z pewnością można bowiem przyjąć, że do przedmiotowego wypadku nie doszłoby w sytuacji, gdyby powód nie znajdował się w stanie nietrzeźwości.

Dalej Sąd Okręgowy miał też na uwadze, że zgodnie z przepisem art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi (Dz. U. nr 35, poz. 230 ze zm.), kierownik zakładu pracy lub osoba przez niego upoważniona mają obowiązek niedopuszczenia do pracy pracownika, jeżeli zachodzi uzasadnione podejrzenie, że stawił się on do pracy w stanie po użyciu alkoholu albo spożywał alkohol w czasie pracy. Owe uzasadnione podejrzenia mogą wynikać z takiego zachowania pracownika, które powszechnie wskazuje na zawartość alkoholu w organizmie człowieka. Także wyczucie zapachu alkoholu może wzbudzać uzasadnione podejrzenia, że pracownik znajduje się w stanie po użyciu alkoholu. W toku niniejszej sprawy nie zostały jednak ujawnione jakiegokolwiek okoliczności mogące świadczyć o tym, że pracodawca podejrzewał lub mógł podejrzewać, iż powód w czasie pracy znajdował się pod wpływem alkoholu. Z wyjaśnień świadków wynikało jasno, że kontrola co do stanu trzeźwości pracowników była przeprowadzona przy wejściu na teren stoczni przy bramie. Sąd Okręgowy

zaakcentował także, że ani kontrolujący, ani współpracownicy powoda nie zauważyli u niego jakichkolwiek objawów ewentualnego spożycia alkoholu. W związku z tym, że osoba nietrzeźwa nie zostałaby wpuszczona na teren stoczni, należało przyjąć, że powód był w czasie przystępowania do wykonywania obowiązków pracowniczych trzeźwy. Również współpracownicy rozmawiający z nim w czasie pracy nie zauważyli by był on pijany.

Po wypadku sprawdzono trzeźwość wszystkich pozostałych pracowników i nikt poza powodem nie był nietrzeźwy. Oznacza to, że najbardziej prawdopodobną wersją zdarzeń jest ta, iż D. G. spożywał alkohol na własną rękę, już po przystąpieniu do wykonywania obowiązków pracowniczych, niewykluczone wręcz, że w czasie gdy przebywał już na wysokości.

Sąd pierwszej instancji biorąc pod uwagę powyższe ustalenia wskazał, że trudno przypisać pracodawcy jakąkolwiek winę za to, że dopuścił D. G. do pracy w takim stanie. Oznaczałoby to bowiem wymaganie od pracodawcy, aby nieprzerwanie nadzorował każdego pracownika przez cały czas wykonywania przez niego pracy, przy jednoczesnym zdjęciu z pracownika zaliczanego do podstawowych obowiązków zachowania trzeźwości w pracy.

Sąd Okręgowy uznał, że wyłączną winę za powstanie szkody ponosi sam poszkodowany, który z pominięciem zasad ostrożnego zachowania wszedł w strefę roboczą, będąc pod znacznym wpływem alkoholu i narażając się tym samym na niebezpieczeństwo upadku z wysokości i dalszych tego konsekwencji. Oznacza to, że wystąpiła przesłanka egzoneracyjna, o której mowa w art. 435 § 1 k.c., skutkiem czego jest zwolnienie pozwanej z odpowiedzialności za szkodę wynikłą z wypadku objętego pozwem.

Ustalając stan faktyczny sprawy sąd meriti oparł się przede wszystkim na dokumentach zgromadzonych w aktach sprawy, których autentyczność nie była kwestionowana. Za wiarygodne Sąd uznał także zeznania świadków, które były spójne, konsekwentne i zbieżne ze zgromadzoną w sprawie dokumentacją. Pozostałe wnioski dowodowe zostały pominięte, gdyż przeprowadzone w sprawie dowody były wystarczające do rozstrzygnięcia. W konsekwencji nie został przeprowadzony wnioskowany przez stronę powodową dowód z opinii biegłych sądowych z dziedziny medycyny (neurologii, chirurgii-ortopedii, pulmonologii, psychiatrii, otolaryngologii i chorób oczu). Dowód ten miał mieć bowiem na celu ustalenie rodzaju, zakresu i czasu trwania cierpień pozostających w związku przyczynowym z wypadkiem z dnia 14 lipca 2009 r. Mając na uwadze przepis art. 217 § 3 k.p.c. Sąd Okręgowy zwrócił uwagę, że przeprowadzenie dowodu z opinii biegłych sądowych z zakresu medycyny nie wpłynęłoby w żadnym stopniu na rozstrzygnięcie, w związku z ustaleniem braku odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanego pracodawcy za szkodę, jakiej doznał powód w wyniku wypadku przy pracy w dniu 14 lipca 2009 r. Z analizy zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wynika bowiem, że do wypadku objętego pozwem doszło z wyłącznej winy powoda.

Z powyższym wyrokiem Sądu Okręgowego w Szczecinie w całości nie zgodził się powód D. G., który działając przez pełnomocnika, w wywiedzionej apelacji zarzucił mu naruszenie:

a) art. 233 § 1 w związku z art. 278 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granicy swobodnej oceny dowodów wyznaczonej logicznym rozumowaniem i zasadami doświadczenia życiowego oraz nierozważenie wszystkich okoliczności niniejszej sprawy, w efekcie prowadzące do dowolnego ustalenia, że do przedmiotowego wypadku nie doszłoby w sytuacji, gdyby powód nie znajdował się w stanie nietrzeźwości, gdy w sprawie nie przeprowadzono dowodu z żadnej opinii biegłego na tę okoliczność, a wymaga ona z całą pewnością wiedzy specjalistycznej, dzięki której będzie można bezsprzecznie przyjąć, w jakich okolicznościach wypadkowi uległ poszkodowany;

b) art. 233 § 1 w związku z art. 244 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granicy swobodnej oceny dowodów wyznaczonej logicznym rozumowaniem i zasadami doświadczenia życiowego oraz nierozważenie wszystkich okoliczności niniejszej sprawy, w efekcie prowadzących do niezgodności ustaleń faktycznych z materiałem dowodowym zebrany w niniejszej sprawie i ustalenie, że zachowanie poszkodowanego było wyłączną, bezpośrednią przyczyną wypadku, w sytuacji, gdy z protokołu powypadkowego sporządzonego przez Państwową Inspekcję Pracy wynika, że do zdarzenia doszło również na skutek zaniedbań pracodawcy;

c) art. 435 § 1 k.c. poprzez jego błędne zastosowanie polegające na przyjęciu, że do szkody doszło z wyłącznej winy powoda w sytuacji, gdy powód w przeprowadzonym postępowaniu wykazał, iż do przedmiotowego zdarzenia nie doszło z jego wyłącznej winy, a również w wyniku zaniedbań pracodawcy.

W związku z powyższymi zarzutami apelujący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania, a także zasądzenie zwrotu kosztów procesu za drugą instancję według norm przepisanych, w tym zwrotu kosztów zastępstwa procesowego dla radcy prawnego.

W uzasadnieniu skarżący między innymi wskazał, że wypadek miał bezpośredni związek z zaniedbaniami pozwanego w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy, w tym między innymi, przez tolerowanie przez osoby sprawujące nadzór na budowie – remoncie odstępstw od przepisów i zasad bezpieczeństwa, i higieny pracy na rusztowaniu. Nadto apelujący wskazał, że nie przeprowadzono żadnego dowodu z opinii biegłego sądowego na okoliczność stopnia odpowiedzialności każdej ze stron za skutki wypadku, w szczególności nie został ustalony ewentualny stopień przyczynienia się powoda do powstałej szkody.

Dalej powód podniósł, że pozwany, jako prowadzący przedsiębiorstwo wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody, ponosi rozszerzoną odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch tego przedsiębiorstwa opartą na zasadzie ryzyka. W ocenie skarżącego niezasadnym było przyjęcie wyłącznej winy poszkodowanego w sytuacji, gdy powód wykazał, posiłkując się między innymi dowodami z dokumentów urzędowych w postaci protokołu kontroli PIP, iż pozwany pracodawca dopuścił się szeregu zaniedbań.

Zatem zdaniem apelującego, Sąd Okręgowy błędnie powołał się także na przesłankę adekwatnego związku przyczynowego pomiędzy szkodą a zdarzeniem, które miało wpływ na jego powstanie.

Sąd Apelacyjny rozważył, co następuje:

Apelacja D. G. okazała się nieuzasadniona.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, rozstrzygnięcie sądu pierwszej instancji jest prawidłowe. Sąd Okręgowy właściwie przeprowadził postępowanie dowodowe, w żaden sposób nie uchybiając przepisom prawa procesowego oraz dokonał trafnej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego, w konsekwencji prawidłowo ustalając stan faktyczny sprawy. Sąd Apelacyjny podziela ustalenia faktyczne i rozważania prawne przedstawione przez Sąd Okręgowy w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, jednocześnie rezygnując z ich ponownego szczegółowego przytaczania w tej części uzasadnienia (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 sierpnia 2001 r., V CKN 348/00, LEX nr 52761).

Kwestią pozostającą do rozważenia było ustalenie, czy pozostawanie przez D. G. w stanie nietrzeźwości w chwili wypadku prowadziło do wyłączenia odpowiedzialności zakładu pracy za to zdarzenie.

W ocenie Sądu Apelacyjnego sama okoliczność, że w chwili wypadku powód był w stanie nietrzeźwości, nie daje podstaw do stwierdzenia, że doszło do zerwania związku z pracą. Z orzecznictwa Sądu Najwyższego, jak i Sądów Apelacyjnych wynika, że o tym czy spożywanie alkoholu w czasie pracy, względnie znajdowanie się w czasie i miejscu pracy w stanie nietrzeźwości pozwala przyjąć, że nastąpiło zerwanie związku z pracą i co za tym idzie, iż zaistniały w takiej sytuacji wypadek przy pracy nie pozostaje w związku z pracą, powinny zawsze zdecydować okoliczności konkretnej sprawy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 września 1978 r., III PRN 31/78; wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 31 grudnia 1992 r., III APR 51/92, OSA 1993/8/32 oraz wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 30 stycznia 2002 r., III AUA 2312/00, OSA 2003/6/24).

W pierwszej kolejności wskazać należy, że prawidłowo jako podstawę odpowiedzialności za wypadek Sąd Okręgowy, a także skarżący wskazuje art. 435 k.c., zgodnie z którym prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych itp.) ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu, chyba że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi

odpowiedzialności. Wyrządzenie szkody przez "ruch przedsiębiorstwa lub zakładu" ma miejsce zarówno wtedy, gdy szkoda jest bezpośrednim skutkiem użycia sił przyrody i pozostaje w adekwatnym związku przyczynowym z niebezpieczeństwem wynikającym z zastosowania takich sił, jak i wtedy, gdy pozostaje w związku z samym tylko ruchem przedsiębiorstwa lub zakładu, jako całości. Warunkiem przyjęcia odpowiedzialności na podstawie art. 435 k.c. jest ustalenie, że szkoda powstaje w normalnym związku przyczynowym z ruchem przedsiębiorstwa, przy czym należy podkreślić, że nie chodzi tu o ustalenie, że ruch przedsiębiorstwa był przyczyną zdarzenia, które spowodowało szkodę. Wystarczy jedynie wykazanie, że pomiędzy zdarzeniem a ruchem przedsiębiorstwa występuje zewnętrzny związek czasowy, miejscowy lub funkcjonalny. Wykazanie takiego związku stwarza domniemanie, że ruch przedsiębiorstwa jest przyczyną zdarzenia i powstałej w jego następstwie szkody. Domniemanie to istnieje dopóki przedsiębiorstwo nie wykaże, że szkoda nastąpiła z powodu jednej z trzech okoliczności egzoneracyjnych, wymienionych w art. 435 k.c., tj. wskutek siły wyższej, wyłącznie z winy poszkodowanego lub wyłącznie z winy osoby trzeciej, za którą prowadzący przedsiębiorstwo nie ponosi odpowiedzialności. Taka konstrukcja odpowiedzialności pozwala objąć zakresem stosowania omawianego przepisu wszystkie wypadki łączące się z ruchem przedsiębiorstwa, co do których jednak nieznanostwo ich rzeczywistej przyczyny wyłącza możliwość udowodnienia związku przyczynowego. Oznacza ona przerzucenie ciężaru odpowiedzialności za wypadki wątpliwe na prowadzącego przedsiębiorstwo. W sytuacji zatem, gdy powód nie będzie w stanie wykazać adekwatnego związku przyczynowego pomiędzy ruchem przedsiębiorstwa a wypadkiem, a pozwany nie zdoła udowodnić jednej z trzech okoliczności z art. 435 k.c., Sąd powinien przyjąć istnienie odpowiedzialności.

Mając na uwadze powyższe rozważania, sąd odwoławczy nie podziela zarzutu apelującego jakoby doszło w tej sprawie do naruszenia prawa materialnego w postaci art. 435 k.c. poprzez uznanie, że w sprawie tej nie wystąpiła przesłanka egzoneracyjna w postaci wyłącznej winy powoda, wyłączająca zarazem odpowiedzialność pozwanego. Pozwany podnosił bowiem w sprawie, że wyłączną winę za zaistniałą szkodę ponosi poszkodowany, który w momencie wypadku znajdował się pod wpływem alkoholu (282 mg/ml, 2,82 promila).

Możliwość zastosowania odpowiedzialności odszkodowawczej na podstawie art. 435 § 1 k.c. uzależniona jest (poza innymi elementami tej odpowiedzialności) od spełnienia przesłanki tzw. adekwatnego związku przyczynowego pomiędzy szkodą a zdarzeniem, które miało wpływ na jej powstanie. Nietrzeźwość pracownika wyłączała z istoty rzeczy jego gotowość do pracy. Stwierdzone u pracownika znaczne spożycie alkoholu jednoznacznie dowodzi zerwania związku z funkcjonowaniem zakładu a szkodą, skoro pracodawca ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 marca 2006 r., II PK 213/05, LEX nr 299146). W momencie, w którym wyłącznie wina poszkodowanego tłumaczy powstałą szkodę, a nie ruch przedsiębiorstwa, następuje przerwanie związku przyczynowego. Wszystkie zdarzenia związane z ruchem przedsiębiorstwa tracą w tym momencie charakter adekwatności i nie mogą być zaliczone do łańcucha związku przyczynowego.

Poszkodowany w żaden sposób nie wykazał, aby przedsiębiorstwo nie dokonało wymaganych działań, które przyczyniłyby się do wypadku. Nie wykazał, by w zaistniałych w sprawie okolicznościach faktycznych, praca została nieprawidłowo zorganizowana. To pracownik sam stworzył zagrożenie i naraził się na uszczerbek na zdrowiu.

Sąd Okręgowy prawidłowo wskazał, że zgodnie z przepisem art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, kierownik zakładu pracy lub osoba przez niego upoważniona mają obowiązek niedopuszczenia do pracy pracownika, jeżeli zachodzi uzasadnione podejrzenie, że stawiał się on do pracy w stanie po użyciu alkoholu albo spożywał alkohol w czasie pracy. Pracodawca nie zaniechał tego obowiązku. Każdy pracownik, który przychodził do zakładu pracy był sprawdzony pod kątem trzeźwości. Z zeznań świadków jednoznacznie wynika, że osoba, która znajdowałaby się w stanie wskazującym na spożycie alkoholu, w ogóle nie byłaby dopuszczona do pracy. Pracodawca nie może odpowiadać za działanie pracownika, który sam doprowadza się do stanu nietrzeźwości w trakcie wykonywania pracy. Słusznie, bowiem sąd pierwszej instancji wskazał, że pracodawca nie jest w stanie ciągle kontrolować każdego pracownika. Nie bez znaczenia jest także okoliczność, że pracownik obowiązany jest do zachowania w pracy trzeźwości. Prawidłowo zatem przyjęto, że powód w momencie przystępowania do pracy był trzeźwy. W trakcie wykonywania pracy współpracownicy nie zauważyli, aby

D. G. znajdował się pod wpływem alkoholu. Powód zatem musiał alkohol spożywać już po przystąpieniu do pracy. Jak trafnie zauważył sąd pierwszej instancji, nie jest wykluczone, by alkohol spożywał podczas pracy na wysokości. Dopiero badania krwi, które przeprowadzone zostały po wypadku wykazały, że powód znajdował się pod znacznym wpływem alkoholu (282 mg/ml, 2,82 promila). Badania pozostałych pracowników nie wykazały, by którykolwiek z nich spożywał alkohol w trakcie pracy. Zatem powód musiał spożywać alkohol sam.

Pracownik obowiązany jest przestrzegać przepisów oraz zasad bezpieczeństwa i higieny pracy. Również zwykła wiedza i doświadczenie wskazują na to, że pracy nie może wykonywać ktoś, kto znajduje się pod wpływem alkoholu. Powód posiadał wszelkie kwalifikacje do wykonywanego zawodu, był również przeszkolony przez pracodawcę w zakresie przepisów BHP dla pracowników zatrudnionych na stanowisku malarz-konserwator. Wykonywał on pracę polegającą na piaskowaniu sufitów, tj. czyszczenie powierzchni metalowych metodą strumieniowo – ścierną żużlem pomiedziowym. Praca ta była niebezpieczna, gdyż wykonywana była na wysokości, w specjalnym ubiorze i wymagała manewrowania węzłem z piaskiem pod ciśnieniem. Poszkodowany wiedząc, jakiego rodzaju prace ma wykonywać i jaki sprzęt obsługuje, nie powinien był w ogóle spożywać alkoholu, a tym bardziej nadużywać go w pracy, nie powinien też przystąpić w takim stanie do wykonywania pracy.

Dlatego sąd odwoławczy nie widzi podstaw, by uznać, że sąd pierwszej instancji błędnie przypisał wyłączną winę za powstanie szkody powodowi. D. G. nie zachował zasad ostrożnego zachowania i wchodząc w strefę roboczą pod wpływem alkoholu naraził się na niebezpieczeństwo upadku z wysokości i na wynikające z tego dalsze konsekwencje. Nie wykonywał swoich podstawowych obowiązków z zakresu BHP, a więc bez wątpliwości to jego zachowanie było bezpośrednią przyczyną wypadku.

W tak ustalonym stanie faktycznym nie sposób uznać, że uchybienia wykazane przez Państwową Inspekcję Pracy podczas kontroli przeprowadzonej po wypadku, miały bezpośredni wpływ na całe zdarzenie. Wskazano, że przyczynami wypadku było: tolerowanie przez osoby sprawujące nadzór na budowie-reмонcie statku odstępstw od przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy na rusztowaniu, poprzez dopuszczenie do eksploatacji rusztowania bez odbioru osób nadzorujących i bez prawidłowych środków ochrony zbiorowej, brak właściwego nadzoru ze strony pracodawcy podczas wykonywania prac na wysokości, nieużywanie przez pracowników środków ochrony zbiorowej i indywidualnej przed upadkiem z wysokości, wykonywanie przez pracownika pracy bez uprzedniego zabezpieczenia stanowiska pracy przed możliwością upadku z wysokości, lekceważenie zagrożenia przez pracownika podczas pracy na wysokości. Jednakże zaniedbanie ze strony pracodawcy nie może przesądzać o bezpośrednim związku przyczynowym pomiędzy tymi zaniedbaniami, a samym wypadkiem. Jak już wcześniej wskazano, pracownik ma obowiązek przestrzegać przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy. Naruszając podstawowy obowiązek, jakim jest zakaz świadczenia pracy pod wpływem alkoholu, poszkodowany bezpośrednio przyczynił się do wypadku. Pracodawca odpowiada jedynie za normalne skutki wypadku, a za takie nie można zakwalifikować wykonywanie pracy w stanie nietrzeźwości. Nadto, w protokole z kontroli ustalono, że istnieje uzasadniona przesłanka, iż lekceważenie przez pracownika zagrożenia podczas wykonywania pracy spowodowane mogło być stanem nietrzeźwości poszkodowanego. A zatem kontrolujący nie wskazał w sposób jednoznaczny, że to właśnie zaniedbania pozwanego były przyczyną wypadku. Samo więc naruszenie przez pracodawcę zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, w żaden sposób nie mogło powodować jego odpowiedzialności, w sytuacji gdy powód przystąpił do wykonywania pracy znajdując się pod wpływem alkoholu. Prowadzi to do wniosku, że wypadek był naturalnym skutkiem stanu nietrzeźwości. Osoba nietrzeźwa nie jest w stanie bowiem w sposób prawidłowy wykonywać powierzonych jej obowiązków, tym bardziej, że była to praca niebezpieczna, na wysokości i wykonywana przy użyciu specjalistycznego sprzętu, a powód był do niej odpowiednio przeszkolony.

Ponadto nie można uznać, że powód znajdując się w stanie nietrzeźwości był w ogóle gotowy do świadczenia pracy. Również ta okoliczność przemawia za wyłączeniem odpowiedzialności pracodawcy za wypadek. Pracodawca bowiem nie ma możliwości dopuszczenia pracownika znajdującego się pod wpływem alkoholu do wykonywania jakichkolwiek obowiązków. Stąd też przed wejściem na teren stoczni, badana była trzeźwość każdego z pracowników, aby wyeliminować zagrożenia, jakie pociąga za sobą praca pod wpływem alkoholu. Powód nie był gotowy do wykonywania jakiegokolwiek pracy. Już w trakcie przebywania na terenie zakładu pracy wprowadził się w stan, w

którym nie pozostawał do dyspozycji pracodawcy. Zatem nie sposób zgodzić się z twierdzeniami powoda, że adekwatną przyczyną wypadku był ruch przedsiębiorstwa. Wyłącznie przyczyną wypadku było zachowanie się samego powoda. Wypicie alkoholu stanowiło rażące naruszenie zasady bezpieczeństwa w pracy. D. G. umyślnie spożywał alkohol, miał przez to znacznie gorszą sprawność psychomotoryczną i nie mógł w sposób prawidłowy realizować powierzonych mu zadań. Prace na wysokości wymagają odpowiednich kwalifikacji. Są to prace niebezpieczne, a poszkodowany, który sam doprowadził się do stanu, w którym jego sprawność była znacznie ograniczona po spożyciu alkoholu, ponosi wyłączną odpowiedzialność za niezachowanie wymaganych przy takiej pracy ostrożności i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy.

W następnej kolejności, sąd odwoławczy podkreśla, że chcąc kwestionować prawidłowość ustaleń sądu, co do stanu faktycznego należy każdorazowo wykazać, iż miało miejsce uchybienie zasadom logicznego myślenia lub doświadczenia życiowego, gdyż tylko one mogą stanowić o naruszeniu zasad wskazanych w art. 233 k.p.c. Jednocześnie subiektywne przekonanie strony o tym, którym dowodom należy przyznać wiarę oraz przekonanie strony o odmiennej ocenie poszczególnych środków dowodowych, nie może być podstawą kwestionowania swobodnej oceny dowodów dokonywanej przez sąd. Nadto wskazać należy, że nawet w sytuacji, w której z dowodów można wywieść wnioski inne niż przyjęte przez sąd, to do naruszenia wskazanego przepisu może dojść tylko wtedy, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie sądu jest sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego czy też nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych. Tylko wtedy ocena dowodów przeprowadzona przez sąd może być skutecznie podważona (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 13 lutego 2015 r., V ACa 590/14, LEX nr 1667526).

Sąd Apelacyjny zapoznał się z materiałem dowodowym zgromadzonym w sprawie i uznał, podobnie jak Sąd Okręgowy, że brak jest potrzeby jego uzupełniania i przeprowadzania kolejnych dowodów, w tym dowodu z opinii biegłych specjalistów, o który wnioskował D. G.. Trafnie sąd pierwszej instancji uznał, że wnioskowane przez stronę powodową dowody nie będą przydatne dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy. Odpowiedzialność pozwanego została wyłączona przez wyłączną winę poszkodowanego, a więc okoliczności, które we wnioskach dowodowych powołuje powód, nie dotyczą faktów istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy. Sąd odwoławczy nie dostrzegł potrzeby uzupełnienia materiału dowodowego. D. G., podejmując się wykonywania prac w stanie nietrzeźwości powinien sobie bowiem zdawać sprawę z konsekwencji tym spowodowanych.

Reasumując, powód w sposób rażący i umyślny naruszył zasady bezpieczeństwa w pracy. Okoliczność ta stanowi przesłankę egzoneracyjną, która zwalnia prowadzącego przedsiębiorstwo z odpowiedzialności odszkodowawczej, bowiem szkoda nastąpiła z wyłącznej winy poszkodowanego, gdyż to właśnie jego nieodpowiedzialne i lekkomyślne zachowanie było bezpośrednią przyczyną wypadku.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację powoda, jako oczywiście bezzasadną.

SSA Urszula Iwanowska SSA Zofia Rybicka-Szkibiel del. SSO Beata Górska